Nr. 199. Śmigiel, sobota 2 września 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 50 mk., w części urzędowej lub reklamowej 100 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Ukraińcy a wybory.

„Hromadski Wistnyk“ zamieszcza sprawozdanie ze zjazdu ukraińskiej partji pracy, który odbył się przy współudziale 203 delegatów, w tem 21 ze Lwowa. Przedmiotem obrad zjazdu była sytuacja polityczna w kraju, stosunek ludności ruskiej do rozpisanych wyborów sejmowych, stan sprawy Galicji Wschodniej na terenie międzynarodowym i sprawa Uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Wedle zapewnienia „Hromadzkiego Wistnyka“ wszyscy uczestnicy zjazdu wyrazili gotowość energicznego odparcia ataków na jednolity front ruski i oświadczyli się jednogłośnie za wstrzymaniem się od udziału w wyborach do Sejmu polskiego. „Hromadzki Wistnyk“ stwierdziwszy stanowisko negatywne włościaństwa ruskiego do wyborów zapewnia, że na jednostki, wyłamujące się z pod nakazu całego społeczeństwa znajdą się środki, zmuszające je do karności narodowej, lub też wykluczenie ich poza obręb społeczeństwa. Ciekawą jest rzeczą, że uczestnicy zjazdu obawiają się wybuchu antysemityzmu wśród mas ukraińskich na wypadek, gdyby żydzi zajęli w okresie wyborczym stanowisko oportunistyczne.

W sprawie Uniwersytetu ukraińskiego zwrócił się zjazd do ogółu Ukraińców z wezwaniem materjalnego i moralnego poparcia kroków w tej sprawie już uczynionych. Pozatem uchwalił zjazd pełne zaufanie rządowi dr. Eugenjusza Petruszewicza, jako jedynie uprawnionemu do reprezentowania woli narodu ukraińskiego w Galicji Wschodniej.

W niedzielę na posiedzeniu ukraińskiem międzyparlamentarnej rady zgłosili swój akces przedstawiciele stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Równocześnie ogłasza „Hromadzki Wistnyk“ protest Petruszewicza do Państw Koalicyjnych w sprawie narzucenia przez Polskę autonomji Galicji Wschodniej i rozpisania wyborów sejmowych.

Równolegle z tą akcją, rozwiniętą na terenie dyskusji teoretycznych, rozwijają bojówki ukraińskie namiętną akcję teoretystyczną, zwróconą przeciwko reprezentantom władz polskich i tym Rusinom, którzy lojalnie wobec władzy polskiej postępują. Urzędnicy polscy otrzymują w ostatnim czasie wyroki śmierci podobnie jaki i ci z wójtów Rusinów, którzy współdziałali w zebraniu daniny, czy też wygotowaniu list wyborczych i wogóle byli lojalni wobec władz polskich. Właśnie onegdaj rano otrzymałno wiadomość, urzędownie sprawdzoną, że w powiecie stryjskim zabity został onegdaj jeden z wójtów ruskich, a przy nim znaleziono kartkę z napisem „nagroda za zdradę“, zaś w powiecie skolskim podpalono dom księdza Polaka.

W przeciwieństwie do szumnych rezolucyj i terorystycznej agitacji stwierdzić należy, że ogół włościaństwa ruskiego odnosi się do władz polskich i w sprawie wyborów lojalnie, ba nawet zainteresował się żywo akcją wyborczą. Obawiać się należy, że ten spokój i ta lojalność mogą uledz zmianie, gdyż włościaństwo nie będzie chciało narazić się bojówkom, które w ostatnich czasach bezkarnie działają, a obecnie nie zaniechałyby mścić się i na włościaństwie ruskiem. Czas najwyższy, by władze polskie, zwłaszcza policja, odpowiedziały na ten teror bezwzględną akcją, tem konieczniejszą, że całe społeczeństwo polskie, które w najgorszych czasach okupacji ukraińskiej nie dało się zastraszyć i obecnie nie myśli spokojnie patrzeć na ten teror ukraiński.

O pomoc dla Śląska.

Pisma warszawskie zamieszczają poniżej podaną odezwę wsprawie pomocy żywnościowej dla Górnego Śląska.

Nad ziemią Śląską zawisły ciężkie chmury!

Do ogromnych trudności, jakie siłą faktów musiały powstać po przyłączeniu tej dzielnicy do Polski i które tylko dzięki największemu wysiłkowi wszystkich miarodajnych czynników dadzą się opanować, przyłączają się niespodziewanie nowe, znacznie cięższe i niebezpieczniejsze trudności aprowizacyjne.

Górny Śląsk znajdował się pod względem aprowizacyjnym zawsze w warunkach niekorzystnych. Położenie kraju w najbardziej na południowy wschód wysuniętym kącie państwa niemieckiego, nadzwyczaj gęste zaludnienie zmuszały zawsze tę dzielnicę do sprowadzania dużych ilości artykułów spożywczych z zewnątrz. Sytuacja ta po przyłączeniu Śląska do Polski nie uległa zmianie na lepsze, najbardziej urodzajne części Śląska zostały odcięte od polskiego okręgu przemysłowego, co sytuację aprowizacyjną Śląska znacznie pogorszyło. Wprawdzie padły słupy graniczne dzielące Śląsk od bogatej w środki spożywcze Polski, lecz niestety, cały szereg niepomyślnych okoliczności spowodował obecną sytuację aprowizacyjną: nadzwyczaj ciężką, a co gorsza niebezpieczną, która nietylko w interesie ludności Śląska, ale niemniej także w interesie całej Polski bezwzględnie usunięta być musi. I to natychmiast!

Władze wojewódzkie przewidując te trudności na długo przed objęciem kraju przez Polskę, poczyniły daleko idące przygotowania. Dzięki zrozumieniu sytuacji, Rząd przeznaczył na cele aprowizacyjne Śląska miljardowe kredyty, za które zakupiono kilkaset wagonów mąki, cukru etc. oraz pozawierano cały szereg kontraktów na dalsze dostawy, aż do chwili kiedy nowe zbiory, zapowiadające się w Polsce tak dobrze w tym roku, uczynią dalszą pomoc czynników rządowych zbyteczną. Niestety, zdaje się, iż z powodu spadku marki polskiej, odnośne firmy polskie które owe kontrakty na dostawę zboża dla Śląska pozawierały, nie mogą go obecnie od swych dostawców otrzymać. Katastrofalny spadek marki niemieckiej, powstrzymuje z drugiej strony śląskich kupców prywatnych od wszelkich większych zakupów, tem więcej, iż stosunki handlowe między Śląskiem a Polską są na razie jeszcze dość luźne.

Tak więc G. Śląsk, w najbliższych dniach może znaleźć się w sytuacji niesłychanie trudnej, prawie bez wyjścia, jeżeli społeczeństwo polskie nie pospieszy mu z natychmiastową, wydatną pomocą. Niema ofiary dość dużej, której byśmy dla bohaterskiej ludności Śląska ponieść nie powinni!

Niechaj się otworzą wszystkie spichrze w Polsce dla pokrycia potrzeb Śląska!

Nawet gdyby w innych dzielnicach od ust sobie odjąć trzeba było — dla Śląska zrobić to należy i zrobione to być musi! Nie możemy bowiem dopuścić do tego, by robotnik polski na Śląsku nabrał wrażenia, że Polska nie jest dla niego matką najlepszą, jak mu obiecywano, a tylko macochą!

Mamy jeszcze w Polsce dużo zboża ze starych zbiorów, a nowe żniwa skończone. Czyż w tych warunkach możemy dopuścić do tego, by najpracowitsza ludność cierpiała głód? Czyż pozwolibyśmy na to, by robotnik śląski przelewający krew za ideę złączenia z Macierzą, wydobywający tak potrzebne dla Polski czarne djamenty, miał stracić cierpliwość i dał się pchnąć do czynów nierozważnych z powodu braku najpotrzebniejszych artykułów pierwszej potrzeby jak mąka, mięso, mleko, tłuszcze, kartofle — których w Polsce jest w bród.

Jesteśmy głęboko przekonani, że społeczeństwo polskie, w szczególności zaś sfery rolników tak wielkich jak małych spełnią wobec ludności śląskiej swój obowiązek, nie zwlekając i że otworzą na oścież swe śpichrze dla potrzeb aprowizacji G. Śląska.

Niechaj każdy, który rozporządza pewnemi zapasami mąki, zboża, kartofli, bydła rzeźnego i t. p. zgłosi je natychmiast do Województwa Śląskiego, lub na ręce Wojewody Śląskiego p. Rymera w Katowicach, który zarządzi wszystko, by zapasy te na potrzeby ludności Śląska zakupione być mogły. Prędka, wydatna pomoc całej Polski w tych ciężkich chwilach przełomowych, będzie najlepszym lekarstwem na wszystkie choroby separatystyczne oraz najlepszym cementem spajającym Śląsk z Polską.

Inż. Józef Kiedroń.

Baczność Inwalidzi!

1. Nowela do ustawy inwalidzkiej uchwalona przez Sejm ma być w czasie najbliższym wykonana. Jedną z najważniejszych spraw jest sprawa przeszkolenią. Ponieważ Ministerstwo Pracy zajmie się urządzeniem odpowiednich zakładów leczniczo-szkolnych jedynie tylko wtenczas, jeżeli zgłosi się dostateczna ilość kandydatów, wzywamy wszystkich inwalidów wojennych, którzy wskutek swojego okaleczenia doznanego na wojnie nie mogą dokonywać żadnego zawodu, a chcą się wyuczyć innego rzemiosła, aby najdalej do 15 września przesłali na pocztówce szczegóły jak: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania (wieś i powiat), rodzaj okaleczenia i dzień, wiek, dawniejszy zawód, procent okaleczenia i nowoobrany zawód oraz czy mają pracę. Na podstawie zebranych zgłoszeń poczyni się starania w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej celem otwarcia nowego zakładu, gdyż dotychczasowe Wojskowe Zakłady Leczniczo-Szkolne w Poznaniu są przepełnione i nowych kandydatów przyjąć nie mogą.

Nauka w Zakładach Szkolnych trwa dwa lata. Inwalida otrzymuje pełne utrzymanie z mieszkaniem, a na rodzinę pobiera:

Przy stanie rodziny w	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Samotny	4 782	4 303	3 825	3 345
Z rodziną	14 344	12 903	11 472	10 040

Pobory te w najbliższym czasie wskutek wykonania ustawy będą podwyższone.

Ze względu na to, że po oznaczeniu przez Ministerstwo Pracy terminu ostatecznego, w którym należy chęć wyuczenia się nowego zawodu zgłosić, nie będzie się niezawodnie z powodów oszczędnościowych dalszych wniosków uwzględniało, nie powinien się żaden inwalida mogący korzystać z przeszkolenia — ociągać, aby później nie czuł się pokrzywdzony.

Również wzywa się do zgłoszenia się za pomocą pocztówki tych wszystkich inwalidów, którzy nigdy nie uczyli się rzemiosła, a chcieliby się jakiego rzemiosła wyuczyć, aby wyżej podane szczegóły przesłali. Dodać muszą oni jednak dopisek — „niewyuczony rzemiosła“.

Pocztówki należy przesłać do Powiatowego Wydziału Opiekuńczego nad Inwalidami Wojennymi przy Starostwie, który zgłoszenia prześle zbiorowo do Poznania.

2. Inwalidzi 80 — 100 proc., którzy nie mają sposobu zarobkowania ani dostatecznej opieki lekarskiej czy rodziny, a chcą być umieszczeni w Schronisku dla Inwalidów w Pniewach, niech podadzą do Powiatowego Wydziału Opiekuńczego przy Starostwie swoje adresy.

Inwalida otrzymuje w schronisku dla siebie 6000 mk. miesięcznie kieszonkowego. Nadwyżkę oddaje w Schronisku a brakującą do zupełnego utrzymania kwotę dokłada Główny Wydział Opiekuńczy z swoich funduszy. Żonaci inwalidzi opłacając jak inwalidzi samotni. Dodatek na rodzinę przypada żonie.

3. We wszystkich wypadkach inwalidzkiej opieki społecznej inwalidzi winni zgłaszać się piśmiennie do Powiatowego Wydziału Opiekuńczego nad Inwalidami Wojennymi przy Starostwie swojego Powiatu.

Główny Wydział Opiekuńczy nad Inwalidami Wojen.
Oddział III Tow. „Pomoc Inwalidom“.
Przewodniczący: Decernent:
(—) Bigoński (—) Wieczorkiewicz
Poseł na Sejm Ustawodawczy.

Porankiewicz i tow. przed sądem.

Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu interesujący proces wytoczony Porankiewiczowi, Kossowskiemu i Szwabowi o należenie do komunistycznej partji robotniczej, która wytknęła sobie zadanie obalenia nietylko ustroju społecznego, ale i państwowego w Polsce i dążyła do przyłączenia się do III Międzynarodówki, jakoteż do wywołania rewolucji i utworzenia dyktatury proletarjatu.

Według aktu oskarżenia Czesław Porankiewicz, Henryk Kossowski i Oskar Szwab stali na czele Komitetu Okręgowego P. P. S., którego organem było czasopismo „Tygodnik ludowy“. Czasopismo to wychodziło pod redakcją Porankiewicza. Sekretarzem redakcji był Kossowski, korespondencję prowadził Szwab.

Zapewne raczej dla oświetlenia przytacza akt oskarżenia niektóre wyjątki z tego tygodnika. N. p. w num. 25-ym Porankiewicz umieścił wezwanie treści następującej: „Przecz z socjalistami ugodowcami. Niech żyje niezależna myśl socjalistyczna“!

W artykule zatytułowanym: „Sprawa 18 Kongresu Międzynarodowego“ Szwab wyraził się, że na przyszłym kongresie P. P. S. lewica partji domagać

się musi dyskusji nad 21 warunkami Trzeciej Międzynarodówki i pisał między innemi: „Pod hasłem walki ze zwolennikami III Międzynarodówki, pod hasłem walki o rewolucyjną taktykę P. P. S. powinny odbyć się wybory miejscowe na Kongres Partyjny“. Na zapowiedzianym Kongresie miała być wniesiona rezolucja, domagająca się, by rządy w Polsce przeszły w ręce ludu roboczego wsi i miast, co Prokuratorja kwalifikuje jako wezwanie do obalenia obecnego ustroju państwa.

Ważniejszą wydaje się rzeczą, że oskarżenie zarzuca Kossowskiemu, iż dowiadywał się o dyslokacji wojsk i o tem, jaką żołnierze mają broń, czy artylerja na Sołaczu posiada ostre ładunki i t. d. Kossowski agitatował wśród żołnierzy, starając się ich pozyskać dla swych planów i namawiał, by mu dostarczali szczegółów o stosunkach wojskowych i informowali go o tajnych rozkazach. W dniu 17 sierpnia 1921 r. Porankiewicz na wiecu klasowym Związków Zawodowych wyraził się między innemi: „Czy kto chce, czy nie chce, czy kto wierzy lub nie, Poznań wie, że dążymy otwarcie do rewolucji“. A na dwa miesiące przed tem w dniu 11 sierpnia 1921 r. zwołał do Zielonej Kawiarni dwustu mężów zaufania i przekonywał ich, że jedynie rewolucja społeczna na sposób Lenina może zbudować przyszłość ludu pracującego.

Na zasadzie powyższych danych wytoczyła Prokuratorja przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu proces, który budzi w mieście żywe zainteresowanie.

Flota handlowa Polski.

Aczkolwiek flota handlowa polska znajduje się dopiero w zarodku, jednak to co posiadamy już w tym kierunku powitać należy z uznaniem, zwłaszcza o ile zważymy niewielki okres czasu jej powstania, trudności z jakiemi naszemu poczynaniu na morzu wypada walczyć, pewnego rodzaju bierność ze strony szerszego ogółu, wreszcie niedostateczną pomoc dla polskiego budownictwa statków i brak należytego poparcia dla powstających towarzystw żeglugowych.

A wszak bez wydatnej pomocy rządowej nie zdoła polska flota handlowa utrzymać się o własnej sile.

Morze trzeba pokochać, do morza polskiego trzeba się zbliżyć, trzeba sobie mocno uświadomić, czem dla odradzającego się organizmu Polski ma być morze i jego flota handlowa aby to czynić w niedostatecznej jeszcze mierze, a czynić jednak musimy z większym niż dotychczas uświadomieniem.

Przypatrzmy się oto jaką opieką otaczają swoje floty handlowe i co w tym kierunku czynią rządy zagraniczne.

Według „Gazety Gdańskiej“ najwięcej uczyniły dla swej floty handlowej Stany Zjednoczone Ameryki, również wydatnie popiera swoją flotę handlową Japonja, nawet Chiny zapowiedziały pomoc państwową dla floty handlowej.

W Europie subwencjonują swoje floty handlowe przedewszystkiem Włochy i Francja. Włochy np. dopłacają do każdej tonny każdego nowego statku około 600 lirów i udzielają linjom transatlantyckim dosyć znacznych zapomóg.

Budżet francuski na 1922 r. z ogólną sumą 261 milj. fr. przeznacza na linje kolonjalne 169 milj. fr., na linje na Daleki Wschód — 40 milj. fr., do południowej Ameryki — 23 milj. fr., a na naprawę urządzeń portowych — 29.5 milj. fr.

U nas zaś budowa jedynego polskiego portu w Gdyni rozpoczęta przed dwoma laty nie posuwa się zupełnie naprzód, walczy z niesłychanemi trudnościami finansowemi i ma obiecane otrzymanie stu kilkudziesięciu miljonów jedynie na zabezpieczenie od ruiny tego co już w zakresie budowy portu gdyńskiego dotychczas dokonano. Portugalja, państwo posiadające dość liczną flotą handlową, oprócz zapomóg dla swej floty udziela jej różne koncesje wydatne, pobierając np. opłaty portowe i pilotowe od obcych statków w walucie angielskiej, od krajowych zaś w walucie własnej itd. Niemcy znowu uwzględniając znaczne straty z powodu wydania najlepszych swych statków uważały za konieczne dać właścicielom oddanych okrętów takie wynagrodzenie, aby mogli z czasem osiągnąć ławniejszy stan posiadania.

Nawet Rosja popierała wydatnie budowę rosyjskich statków, pozwalając brać w ciągu 40 lat bezpłatnie materjał budulcowy z lasów rządowych murmańskich.

Należy więc przyznać, że w Polsce jest jeszcze niesłychanie wiele do zdziałania w tym kierunku jak wogóle w niejednej dziedzinie życia państwowego.

Prawo do ręki córki — albo śmierć.

Dnia 30 września r. 1919 o zmierzchu, bogaty gospodarz wsi Kałów pow. Łęczyckiego Antoni Chwiała usłyszał ujadanie psów przed swą zagrodą i wyszedł do sieni. W tej samej chwili rozległ się strzał i Chwiała runął na ziemię trafiony w twarz. Dokonana w toku śledztwa pierwiastkowego ekspozytura ustaliła, że strzał nastąpił z broni myśliwskiej naładowanej śrutem; skutkiem strzału były, oprócz charakterystycznych okrągłych ranek w ilości przeszło dwudziestu, cieżkie uszkodzenia kości i jamy ustnej.

W zamieszaniu wywołanem strzałem zdołał złoczyńca umknąć niepostrzeżenie. Mimo to poszkodowany, po odzyskaniu przytomności oskarżył niejakiego Antoniego Kuniaka, który od dłuższego czasu starał się o córkę Chwiały — Leokadję, lecz mimo zgody jej nie mógł dopiąć celu z powodu oporu ojca. Chwiała, uważając bowiem Kuniaka za „narwanego“ i „próżniaka“ nie chciał mu oddać córki a nawet zabronił mu odwiedzać jej.

Idąc za wskazówkami Chwiały policja dokonała rewizji bez wyniku w domu rodziców Kuźniaka. Obecny podczas rewizji Kuźniak kategorycznie zaprzeczył posiadaniu broni. Niebawem jednak policja otrzymała wiadomość, że na kilka dni przed napadem na Chwiałę, nabył Kuźniak za pieniądze, wzięte pokryjomu od rodziców, fuzję myśliwską z pięcioma nabojami. Wobec tego policja udała się powtórnie do Kuźniaka, który w dalszym ciągu kategorycznie zaprzeczył posiadaniu broni.

Tym razem policja wykryła w stodole Kuźniaków, schowaną starannie na cztery łokcie pod sianem fuzję myśliwską z trzema nabojami.

Sąd okręgowy nie znalazł jednak w sprawie tej „dostatecznych podstaw do uznania Kuźniaka za winnego zarzuconego mu przestępstwa. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, Kuźniak nabył fuzję „pragnąc polować na zwierzynę“, ukrywał zaś ją przed policją „obawiając się odpowiedzialności sądowej za posiadanie broni palnej bez pozwolenia władz“. Stosunki zaś, jakie istniały pomiędzy nim a poszkodowanym Chwiałą nie uznał Sąd za dostateczny motyw zbrodni.

Od wyroku tego odwołał się do drugiej instancji Urząd Prokuratorski w osobie ówczesnego pprokuratora M. Glińskiego. Naskutek tego weszła sprawa Kuźniaka pod rozpoznanie Sądu Apelacyjnego pod przewodnictwem sędziego Sztejera, przy udziale sędziów Staniszewskiego i Zaborowskiego i pprokuratora Smogorzewskiego. Po wyczerpującym przewodzie sądowym, na którym ponownie przesłuchani zostali oskarżony, poszkodowany i świadkowie, po obszernych wywodach oskarżyciela i obrońcy z urzędu, wreszcie po długiej naradzie, wydał Sąd Apelacyjny wyrok, którego mocą, przychylając się całkowicie do apelacji Urzędu Prokuratorskiego, zniósł wyrok 1-ej instancji i skazał Antoniego Kuźniaka na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.

W wyroku powiedziano jednakowoż, że ze względu na to, iż powodem zabójstwa ze strony Antoniego Kuźniaka były przeszkody stawiane mu przez Chwałę na drodze pobrania się z jego córką, w której kochał się, iż z nią obecnie ożenił się i ma już dzieci, iż Antoni Kuźniak pozatem jest człowiekiem dobrego sprawowania się i nigdy nie był karany przez sąd, uznał Sąd Apelacyjny za wskazane, po złagodzeniu kary do minimum i wymierzeniu czterech lat ciężkiego więzienia, po zredukowania powyższej kary na zasadzie amnestji do dwu lat i ośmiu miesięcy takiegoż więzienia, zwrócić się do Naczelnika Państwa za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości o złagodzenie tej kary do ośmiu miesięcy więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary takiegoż czasu zaaresztowania zapobiegawczego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Stefana kr.
Jutro: Bronisława
Wschód słońca 5,20, zachód 18,35.
Długość dnia 14,12. Ubyło 3,46.

Jarmark w Czempiniu nie odbędzie się jak mylnie podano w kalendarzu 13 września, lecz we **wtorek,** dnia **5 września,** następny zaś odbędzie się 19 grudnia br. Ze względu na panującą tam zarazę płucną, zakazane jest spędzanie bydła rogatego w dniu 5 września.

Zebranie Delegatów Związku Tow. Polskich odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 września na salce Ducha św. o godz. 8 wieczorem.

Wśród ludowców. Ostatni numer „Przyjaciela Ludu“ posiada już zmienioną sygnaturę partyjną. W nagłówku pisma zamiast dotychczasowego napisu „organ lewicy P.S.L.“ widnieje obecnie „organ P. S. L.“ Dalszym dowodem zbliżenia się obu odłamów jest reklama dla wydawanego przez Dąbskiego miesięcznika „Polityka“ i ogłoszenie rezolucyj kongresu P. S. L. w Rzeszowie.

Bezczelność „mniejszościowego“ pisma. Niedawno N. Lodzer Ztg. ogłosiła artykuł omawiający postępowanie Francji wobec Niemiec w sposób niebywale obraźliwy. O artykule tym pisze obecnie Journal de Pologne, wskazując, że mógłby się on raczej pojawić w Monachjum lub w Berlinie, w Polsce zaś jest zbyt bezczelnym aktem przeciw Państwu Polskiemu.

Buta pruska wzrosła — zaznaczyć należy wobec powyższego pisma — z chwilą utworzenia „bloku mniejszości narodowych“, który zapewniał o swej lojalności wobec państwa polskiego. Artykuł podjudzający przeciw naszej sojuszniczce jest najlepszym dowodem tej „lojalności czynnników popierających naszą lewicę enpeerowo-ludowcowo-socjalistyczną.

Podrożenie ceny pism warszawskich. Dzienniki żydowskie podwyższyły cenę numeru swych pism na 100 mk. a na 150 za zwiększony numer przedszabasowy. Dzienniki polskie, które miały podnieść cenę na 60 mk. obecnie wstrzymały to postanowienie, gdyż cenę należy jeszcze podwyższyć.

Telegramy.

Realizacja roszczeń do poczt zaborców.

Warszawa, 31. 8. (A. W.) Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny“ Ministerstwo poczt i telegrafów wydało w porozumieniu z Ministerstwem skarbu i Gł. Urzędem Likwidacyjnym zarządzenie w sprawie realizacji roszczeń obywateli polskich do b. rządów okupacyjnych austrjackiego i niemieckiego względnie do b. austrjackiego rządu zaborczego z tytułu zaginionych przekazów pocztowych lub ograbionych przesyłek pocztowych. Zrealizowanie tych roszczeń będzie uskutecznione w sposób następujący:

1. Zrealizowane przekazy pocztowe mają być wypłacone wyłącznie nadawcom, 2. odszkodowanie za zaginione przesyłki pocztowe będzie wypłacone nadawcom, którym należeć się będzie również odszkodowanie za ograbione przesyłki, o ile takie przesyłki zostały im zwrócone, a oni zastrzegli sobie prawo do odszkodowania za uszkodzenia. Przekazy, opiewające na korony austrjackie będą wypłacone w stosunku 70 mk. za 100 koron austrjackich przekazy zaś w markach niemieckich 100 za 100. Wypłaty będą uskutecznione tylko do 30 listopada br.

Jesienna sesja sejmowa.

Warszawa, 31. 8. (A. W.) Dziś w południe na konferencji między Marszałkiem Sejmu i prezydentem ministrów ustalono ostatecznie, że jesienna sesja sejmowa odbędzie się 19 września.

Za wykrycie tajnych gorzelń.

Warszawa, 31. 8. (A. W.) Min. skarbu wydało rozporządzenie, w myśl którego nagrody za przyczynienie się do wykrycia tajnych gorzelń, przyznawane dotychczas na podstawie specjalnych zarządzeń w wysokości od 3 do 15 tys. mk. zostały podwyższone trzykrotnie tj. od 9 do 45 tys. mk.

Notowania giełdowe.

Gdańsk, 1. 9. Na wczorajszej giełdzie popołudniowej notowano: Marki polskie $19.28^{1}/_{2}$—$20.01^{1}/_{2}$, przekazy na Warszawę $19.48^{1}/_{2}$—$19.51^{1}/_{2}$, na Poznań $18.73^{1}/_{2}$ do $18.76^{1}/_{2}$. Dolary 1653.34—1656.56. Londyn 7442.55 do 7457.45. Amsterdam 65434.50—65565.50.

Komedje ze spadkiem marki niemieckiej.

Londyn, 31. 8. (Pat. Havas.) National Rewiew stwierdza, że spadek marki niem. jest rozmyślnie spowodowany przez Niemcy w tym celu, aby uchylić się od spełnienia zobowiązań i oświadcza, że winę za chaos, panujący w świecie, ponoszą angielscy mężowie stanu, którzy wiele szkodzą interesom Anglji i jej sprzymierzeńców, służąc jedynie Niemcom.

Jedyny sposób uzdrowienia Niemiec oraz uniknięcia agresji z ich strony, jest zmuszenie Niemiec do zapłacenia kosztów wojny, aby dać im do zrozumienia, że wojna przestała być zbytkowną zabawką. Tymczasem cała energja Downingstreet była skierowana ku temu, aby uchronić Niemcy od klęski i uwolnić ich od sankcyj. O wiele większa byłaby obecnie nadzieja utrzymania pokoju, gdyby Anglją kierował Poincaré. Wszelkie posunięcia Clemenceau na konferencji w Wersalu, mające na celu ocalenie sytuacji, rozbijały się o opór Lloyd George'a. Uważa się Poincaremu za zbrodnię, że nie che się dać wodzić Lloyd George'owi, który obawia się jego zimnej krwi, jasnego umysłu i kompetencji. Poincare bowiem zna zbyt dobrze Niemcy, aby go można wyprowadzić w pole.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.